Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 31. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 4. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Wycofywanie się Anglji z Chin.

Ostatnie tygodnie przyniosły dalsze ustępstwa Anglji na rzecz Chin. Widząc, że nie może liczyć na pomoc innych mocarstw przeciwko chińskiemu ruchowi narodowemu, zdecydował się rząd Baldwina pójść w ustępstwach jeszcze dalej, niż w grudniowem memorandum. Wyrazem tej ustępliwości jest mowa Chamberlaina, wygłoszona w ub. sobotę w Birmingham. Angielski minister spraw zagranicznych oświadczył tam, że Anglja chce widzieć mocne, zjednoczone, kwitnące Chiny. Dalej oświadczył Chamberlain, że traktaty zawarte niegdyś przez mocarstwa z Chinami, są przestarzałe i trzeba je zmienić. Anglja zgadza się na zmianę tych traktatów już teraz, chociaż Chiny nie mają powszechnie uznawanego rządu. Rząd angielski zgadza się na oddanie administracji terenów koncesyjnych w ręce Chińczyków z tem tylko zastrzeżeniem, że obywatele angielscy będą mieli pewien wpływ w sprawach municypalnych. W przyszłości zgodzi się również Anglja na poddanie swych obywateli pod kompetencję sądów chińskich i nie ma też nic przeciwko temu, by Anglicy płacili wszystkie podatki na równi z Chińczykami. Wreszcie w sprawie ceł Anglja zgadza się, by nie czyniono żadnej różnicy pomiędzy towarami angielskiemi a chińskiemi.

Te tak daleko idące ustępstwa podyktowane zostały trzeźwą oceną sytuacji w Chinach. Rząd Baldwina rozumie, że dawna hegemonja Anglji i innych mocarstw nad Chinami, należy do przeszłości. 400-miljonowy naród chiński obudził się już z odrętwienia i żąda pełnej niepodległości w myśl hasła: Chiny dla Chińczyków! Anglja musi się z Chin wycofać. Rząd Baldwina to rozumie i krok za krokiem cofa się, rezygnując z różnych uprawnień i przywilejów. Chodzi tylko o to, by likwidacja wpływów angielskich dokonała się stopniowo, powoli i spokojnie tak, by honor Anglji i jej prestige na Dalekim Wschodzie nie został zniszczony. Dlatego rząd angielski woli dobrowolnie ustąpić z pozycyj, których już obronić nie można i stale podkreśla, że rezygnuje z koncesyj i przywilejów tylko z sympatji dla chińskich dążeń narodowych, ale bynajmniej nie pod przymusem. Dla dodania zaś powagi tym oświadczeniom płyną do Szanghaju pułki z Anglji, Malty i Indyj. Nie będą one wspomagać Sun-Czuang-Fanga, powstrzymującego pochód wojsk kantońskich na Szanghaj, ani żadnego innego marszałka chińskiego. Anglja nie chce walki; jej przedstawiciele pp. Lampson i O'Malley rokują z kantońskim ministrem spraw zagranicznych Czenem. Ale właśnie te rokowania może potoczą się szybciej, gdy w Szanghaju stanie silny korpus angielski. Przedewszystkiem jednak zadaniem tych wojsk jest bronić obywateli angielskich przed motłochem chińskim, dającym się łatwo podburzyć przeciwko znienawidzonym cudzoziemcom. Rząd kantoński nie zawsze chce i potrafi zapanować nad uczuciami tych mas. To też koncesje cudzoziemskie w Szanghaju zostały otoczone drutem kolczastym i silnemi strażami wojskowemi. Anglja zapowiada, że nie dopuści, by w Szanghaju powtórzyła się historja koncesyj w Hankau. Dotychczas udało się utrzymać spokój, zresztą wojska kantońskie nie weszły jeszcze do miasta. Ale możliwość krwawych starć istnieje.

Lądowanie pułków angielskich w Szanghaju wywołało, jak donoszą ostatnie telegramy, duże wzburzenie w całych Chinach. Nawet Czang-Tso-Lin protestuje.
Ustępstwa Anglji nie przejednają chińskich nacjonalistów. Tłumiona przez długie lata nienawiść, podsycana stale przez agentów sowieckich, nieprędko wygaśnie. Trudno więc przypuszczać, by to wycofywanie się Anglji z Chin odbyło się łagodnie i pokojowo. **S. S.**

——oOo——

Sprawa Wojewódzkiego rozrasta się w wielką aferę.

P. WOJEWÓDZKI PŁACIŁ RED. ŚWIANIEWICZOWI.

Warszawa. (Telef. wł.). Do marsz. Rataja zgłosił się polityk białoruski p. Aleksiuk z prośbą o wysłuchanie jego zeznań. P. Świaniewicz, współredaktor „Kur. Wileńskiego“, którego sąd marszałkowski już przesłuchał, ogłasza w prasie zaprzeczenie, jakoby był urzędnikiem defenzywy. Oświadcza natomiast, że w r. 1921 był referentem prasowym w II Oddz. Wojsk Litwy Środkowej a w okresie jesień 1922— początek 1924 dawał „za pewnem wynagrodzeniem“ szereg opracowań o ruchu białoruskim p. Wojewódzkiemu, który doręczał te rzeczy sekcji polityczno-prasowej oddziału II Sztabu Generalnego. Do sądu zgłosił się p. Świaniewicz dobrowolnie.

CZY „WYZWOLENIE“ BRAŁO PIENIĄDZE OD WOJEWÓDZKIEGO?

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec ogłoszonej w prasie wiadomości, jakoby Wojewódzki oddawał pieniądze uzyskane z defenzywy na cele partyjne Wyzwolenia, prezydjum tego klubu wysłało do marszałka Sejmu list, w którym prosi go, by sąd marszałkowski przesłuchał członków prezydjum Wyzwolenia w latach 1922—3 a to pp. Thugutta, Chomińskiego, Tabora, Ledwocha, Radlińską, Woźnickiego i Bagińskiego.

——oOo——

Dziś 20 więźniów Polaków wróci z Litwy.

Wilno. (PAT.). **Dziś** og odz. 11 rano na granicy koło Oran, odbędzie się **wymiana więźniów pomiędzy Polską a Litwą.** Pociąg z więźniami przybędzie do Wilna o godz. 17.40, Czerwony Krzyż **organizuje uroczyste i serdeczne** przyjęcie powracających więźniów w liczbie około 20.

Jutro Marks stanie przed Reichstagiem.

Berlin. (PAT.). Ekspose kanclerza Marksa przed Reichstagem zapowiedziane jest na **czwartek** na godzinę 2 popoł. Tekst tego przemówienia kanclerz rozesłał już dzisiaj przedpołudniem poszczególnym członkom gabinetu. O godzinie 4-tej rozpoczęło się posiedzenie gabinetu, na którym miała być opracowana ostatecznie **redakcja wspominanej deklaracji rządowej.** Po wygłoszeniu przez kanclerza ekspose w Reichstagu, posiedzenie odroczone zostanie na popołudnie lub też na dzień następny, aby poszczególne frakcje mogły zająć wobec niego stanowisko.

Polityczny „wypoczynek“ Stresemanna

Berlin. (PAT). Minister spraw zagranicznych Stresemann ma zamiar bezpośrednio po zakończeniu debaty w Reichstagu nad ekspose rządowem **udać się na dłuższy urlop wypoczynkowy na południe.** Prawicowa „Nachtausgabe“ podaje w związku z tą wiadomością, że w czasie swej podróży wypoczynkowej minister Stresemann **weźmie udział w ewentualnej konferencji mocarstw lokarneńskich, na której omawianą byłaby sprawa ewakuacji Nadrenji.** Biuro Wolffa zaprzecza tej wiadomości, nazywając ją całkowicie bezpodstawną.

——oOo——

Całe Chiny staną przeciw Anglji.

Londyn. (PAT.). „Daily Nevs“ donosi z Pekinu, że Czang Tso Lin miał oświadczyć **że jeśli tylko jeden Chińczyk zabity zostanie w Szanghaju przez Anglików, to wówczas połączy się on z armją kantońską przeciw Anglikom.**

NIE ZERWANO ROKOWAŃ.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że wprawdzie rząd kantoński odmawia podpisania układu regulującego nieporozumienie angielsko-chińskie, lecz rokowania **nie zostały jeszcze ostatecznie zerwane.**

Które twierdze niemieckie zostaną zniszczone?

Wrocław. (Telef. wł. R). Od roku 1920 wybudowały Niemcy **88 schronów betonowych na całem pograniczu**, a mianowicie: **53 na południu, 15 pod Królewcem, 5 koło Kistrzynia i 15 koło Głogowa.** Według wiadomości nadeszłych z Paryża, ulec mają zniszczeniu 34 schrony, a mianowicie: **na południu 22, koło Kistrzynia 5, koło Głogowa 7. Natomiast wszystkie schrony koło Królewca** pozostaną.

Prasa francuska o rozbrojeniu Niemiec.

Paryż. (PAT). Dzienniki uważają naogół, iż wartość układu **w sprawie rozbrojenia** uzależniać się będzie przedewszystkiem od sposobu, w jaki Rzesza stosować się będzie do jego postanowień. „Petit Parisien“ widzi w porozumieniu **nowy dowód zaufania udzielonego** Niemcom przez sojuszników. Jeżeli Rzesza usprawiedliwi to zaufanie, to dokonany został wielki krok na drodze do ustalenia pokoju. „L'Oavre“ dopatruje się w układzie **nowego etapu polityki lokarneńskiej.** „Le Figaro“ twierdzi, że Francja wchodzi teraz w okres w którym będzie musiała **popracować poważnie nad organizacją swej obrony.** „Excelsior“ wyraża życzenie, aby Rzesza przeszła od teorji do praktyki.

Użunowicz będzie rządził bez parlamentu?

Belgrad. (PAT.). Nowy rząd składający się stronnictwa **radykalnego i ze słowackiej partji ludowej doznał nieprzychylnego przyjęcia, gdyż nie rokują mu zbyt długiego istnienia** Rząd **rozporządza** w Skupczynie większością **absolutną tylko 2 głosów.** Prezydent ministrów Użunowicz oświadczył dziennikarzom, że jeśli parlamentaryzm nadal będzie okazywał takie braki jak dotychczas, **to wówczas rząd gotów jest rządzić bez parlamentu.**

Dzienniki donoszą, że nowy rząd zamierza przeprowadzić nową orjentację **w polityce zagranicznej, zwłaszcza wobec Włoch.** Rząd zajmie się szczególnie kwestją **mniejszości słowackiej we Włoszech.** Główna podstawą polityki będzie nadal oparcie się o Francję, z Niemcami **pragnie** rząd prowadzić **politykę przyjaźni i współpracy.**

Wczoraj nominacje, dziś dymisje.

Nowe przesilenie w S. H. S.

Belgrad. (PAT.). Dwaj ministrowie radykalni: minister kultury Trifunowicz i minister Wuicic, którzy byli niezadowoleni z przydzielonych im tek **i nie złożyli w dniu wczorajszym przysięgi, uczynili to dzisiaj, poczem podali się natychmiast do dymisji.** Skutkiem tego powstało nowe przesilenie gabinetu. Z kół urzędowych podają jednak do wiadomości, że chodzi w tym wypadku jedynie o zmianę osób **i że rząd koalicyjny, który wczoraj powstał utrzyma się u władzy.**

——oOo——

Katowice. (Telef. wł. R). W poniedziałek rozpoczął podróż **objazdową po niemieckim Górnym Śląsku** pruski minister spraw wewnętrznych **Grzesiński.** Zwiedził on już Opole, poczem uda się do **Raciborza i Bytomia.**

Sprawa podziału dochodu z ceł.

Gdańsk stara się o pomoc Berlina.

Gdańsk. (PAT.). W związku z niepowodzeniem rokowań polsko-gdańskich w sprawie **monopolu tytoniowego** oraz w sprawie układu o podział dochodów celnych, senator finansowy **dr Volkmann wyjechał do Berlina** celem przeprowadzenia tam **rozmaitych narad z tamtejszymi czynnikami.** Wedle wiadomości obiegających w kołach sejmowych senator Volkmann poczynić miał w Berlinie **starania celem zapewnienia Gdańskowi odpowiedniego funduszu** na **wypadek gdyby W. M. Gdańsk zmuszone było do zwrócenia Polsce zaliczek pobranych od września do ostatnich dni na mocy prowizorycznego układu polsko-gdańskiego w sprawie podziału dochodów celnych zawartego we wrześniu ub r. w Genewie, a którego to układu** obecny senat W. Miasta **nie chce dotąd uznać.**

——O——

Rozstrzelanie 27 powstańców.

Meksyk. (PAT). Jak donosi Biuro Reutera, silny oddział wojskowy zajął **San Miguel el Grande, gdzie na rozkaz przywódców powstańców wymordowano 12 stycznia 40 żołnierzy związkowych.** Schwytanych przywódców powstania postawiono przed sąd wojenny, **poczem 27 z pośród nich rozstrzelano.**

Co słychać w Krakowie?

1,700.000 na rozbudowę lotniska rakowickiego.

Roboty około wyrównania terenu lotniczego. — Naprawa drogi Kraków, Olsza, Rakowice. Budowa wielkiego hangaru żelazo-betonowego.

Od kilku lat datują się prace około rozbudowy lotniska krakowskiego oraz niwelacji terenu lotniczego w Rakowicach. Starania w tym kierunku poczyniły zarówno: Ministerstwo spraw wojskowych jak i Liga Obrony Powietrznej Państwa. Roboty postąpiły jednak niewiele naprzód, z powodu trudności finansowych oraz olbrzymich kosztów, jakich wymagają inwestycje parku lotniczego. Mimo to zdziałano wiele. **Zniwelowano 1/6 część lotniska i poczyniono przygotowania do naprawy drogi z Krakowa do Rakowic przez Olszę.**

Lotnisko przedstawia teren nierówny, poprzecinany brózdami, dogodny do lądowania tylko w dwóch kierunkach: wschodnim i zachodnim. Z powodu braku gotówki, roboty około wyrównania terenu przerwano. Ponieważ prace niwelacyjne rozpoczęto według planu inwestycyjnego. obejmującego całe lotnisko przeto między częścią wyrównaną a resztą terenu **powstały drogi, wysokie na 20—40 cm, które uniemożliwiają korzystanie z placu już zniwelowanego.** Nierówność lotniska. często przy idealnem nawet lądowaniu pilota, powoduje **uszkodzenie samolotów** (podwozia. kadłubów, skrzydeł i t. p.). **narażając skarb Państwa na znaczne szkody.** Program prac Ligi Obrony powietrznej Państwa w Krakowie (Komitet wojewódzki) przewiduje w bież. roku 200.000 złotych na niwelacje lotniska w Krakowie i na **rozbudowę lotniska w Dębicy;** wobec tego prace nad wyrównaniem terenu rakowickiego posuną się w bież. roku znacznie naprzód.

Niedawno odbyła się w Magistracie z inicjatywy L. O. P P. konferencja. na której omawiano **fatalny dostęp do lotniska rakowickiego. Kosztorys naprawy drogi wynosi około 12.000 złotych.** Rada powiatowa reprezentowana na konferencji przez p. Turskiego oświadczyła, że aczkolwiek jest w ciężkich warunkach finansowych, to jednak wyasygnuje na ten cel 3.000 zł. Podobne kwoty zdeklarowały: gmina m. Krakowa oraz Dyrekcja budowy dróg wodnych. Wobec tego z wiosną b. r. będzie można przystąpić do naprawy drogi a temsamem udostępnić lotnisko rakowickie, zwłaszcza dla komunikacji samochodowej.

Departament 4 Ministerstwa spraw wewnętrznych nadesłał do Komitetu wojewodzkiego L. O. P. P. pismo, w którem nadmienia, że na najbliższą przyszłość są przewidziane następujące roboty na lotnisku rakowickim: **dokończenie warsztatów Parku lotniczego. kosztem 480.000 zł, budowa hangaru żelazo-betonowego dla Dyonu kosztem 700.000 zł, wykup gruntów na powiększenie lotniska, kosztem 500 000 zł, oraz plantowanie i drenowanie lotniska kosztem 100 000 zł. Ogólne koszta tych robót wynoszą 1,700.000 złotych.** Jak więc widać. władze centralne mają daleko idące plany co do lotniska krakowskiego. które ma służyć zarówno do użytku wojskowego. jak i prywatnej linji lotniczej (Aerolot). — Krakowskie koło L. O. P. P. chcąc przyjść z pomocą władzom wojskowym w rozbudowie lotniska rakowickiego, urządza w porozumieniu z zarządem głównym w Warszawie szereg imprez („Tydzień lotniczy“, prelekcje na temat lotnictwa i t. p.), celem zebrania potrzebnych funduszów. Prelekcje odbywają się w szeregu miastach województwa krakowskiego i ściągają niezwykle liczną publiczność, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu społeczeństwa sprawami lotnictwa. Bilans Komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie, z dnia 31 grudnia 1926 r. został zamknięty kwotą **około 50.000 zł.** Komitet liczy. że projektowane imprezy w bieżącym roku przyniosą drugie 50 000 złotych, które zaważą wydatnie w ogólnym budżecie na rozbudowę lotnictwa polskiego.

Dziś rozprawa Filippiego i tow.

Lekcja poglądowa bankowości na sali rozpraw. — Olbrzymi materjał procesowy.

Dzisiaj tj. we czwartek rozpoczyna się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw b. dyrektorom Polskiego Banku Przemysłowego i dwom urzędnikom oskarżonym o zbrodnię oszukańczych manipulacj bankowych na szkodę klijenteli. Na ławie oskarżonych zasiędą b. dyrektorzy: **Filipni, Winiarz i Wiliński oraz urzędnicy: Dronka i Moeser. Rozprawa, przewidziana na 9 dni będzie się toczyć w dużej sali sądu przysięgłych.** Rozprawie przewodniczy radca sądu dr. Kaczmarski, wotują sędziowie: **Warchałowski i Kraus, oskarża prok. Tokarski.** Na rzeczoznawców powołano: **prof. Uniw. Jag. dr. Lulka i b. dyr. Banku Wiśniewskiego,** którzy w czasie śledztwa sądowego badali z polecenia sądu przez 5 miesięcy księgi Polskiego Banku Przemysłowego z czasów dyrekcji Filippiego i tow. i obecnie będą udzielal trybunałowi potrzebnych wyjaśnień. **Materjał procesowy jest olbrzymi. a akt oskarżenia obejmuje kilkadziesiąt arkuszy pisma maszynowego**

Postępowanie dowodowe będzie wnikało w najdrobniejsze i najintymniejsze szczegóły tranzakcyj bankowych, toteż proces Filippiego będzie niejako lekcją poglądową bankowości w najszerszem znaczeniu tego słowa i **wniesie na światło dzienne wiele pozakulisowych manipulacyj bankowych, które były prowadzone na szeroka skalę przez niektóre kierownicze siły bankowe, zwłaszcza w okresie inflacji markowej.** Z ramienia prokuratorji Państwa wezwano do rozprawy 9 świadków. nie jest jednak wykluczone, że postępowanie dowodowe wykaże konieczność przesłuchania dalszych świadków. Prezydjum sądu nosiło się pierwotnie z zamiarem wprowadzenia biletów wstępu na salę dla publiczności; ograniczeń tych nie wprowadzono a jedynie woźni sądowi otrzymali polecenie wpuszczania na salę ograniczoną liczbę osób. Ze względu na wielki materiał procesowy, **rozprawa nie będzie przypuszczalnie zakończoną w przewidzianym terminie 9 dni, ale przeciągnie się znacznie dłużej.** Zainteresowanie procesem jest w Krakowie olbrzymie.

Przez kłótnie i zdrady małżeńskie do procesów rozwodowych.

Ubiegły rok zaznaczył się w Krakowie licznemi procesami separacyjnemi. Sąd okręgowy cywilny rozpatrywał **132 podania, w których poważnieni małżonkowie domagali się separacji od „stołu i łoża“ z najrozmaitszych przyczyn.** I tak zrozpaczone małżonki skarżyły się na wiarołomstwo mężów. na obrazę, pobicie i t. d. a podania skierowane do sądu odzwierciedlały niejednokrotnie **tragiczne sceny z pożycia małżeńskiego.** Niektóre żony nie czekały aż nieporozumienia małżeńskie przybiorą charakter ostrej scysji lub bójki. lecz żądały już wtedy nawet sądowej separacji. gdy mąż w irytacji rzucił żonie grzebień na podłogę (fakt), gdy ją obraził słowem „głupia“. gdy do budżetu domowego nie wstawiał całej pensji miesięcznej. gdy odmówił żonie futra a dzieciom czapek zimowych itd. Były wypadki. że małżonka widząc **męża idącego ulicą z inną kobietą,** dopatrzyła się w tym „niecnym“ postępku zdrady małżeńskiej i bez wytłumaczenia się męża żądała separacji. Również powrót **męża do domu po północy był uważany za ciężkie przestępstwo małżeńskie** i w skardze separacyjnej figurował jako główny pretekst do rozwodu.

O ile skargi zawiedzionych żon ujmowały zwykle przestępstwa mężów w krótkich słowach, o tyle **ci ostatni wytaczali przeciwko żonom ciężką artylerję,** opisując przeżycia małżeńskie na kilkunastu arkuszach. W 80% wypadków podnosili oni niewierność żon i na tem tle roztaczali obrazy niejednokrotnie bardzo ponure.

Na podstawie wniesionych skarg sąd przeprowadzał **trzykrotne próby ugodowe.** O ile nie dały one pozytywnego rezultatu. skarga separacyjna była przedmiotem rozprawy. W razie uzasadnionych motywów sędzia orzekał separacie oraz ponoszenie kosztów jednej lub drugiej strony. — **Na skutek prób ugodowych około 60 małżeństw pogodziło się,** a w pozostałych wypadkach skargi separacyjne były rozpatrywane w drodze sądowej. Z pośród 132 skarg **przeważająca większość była wniesiona ze strony mężów.** Niezależnie od rozpraw w sądzie okręgowym cywilnym, wpłynęło w r. ub. **kilkaset podań poważnionych małżeństw do sądu powiatowego o separacje dobrowolną!**

Sąd okręgowy poza procesami separacyjnemi (w drodze sporu) rozpatrywał podania stron o **unieważnienie małżeństwa.** Takich spraw było w r. 1926 — 13. Kilka z nich zakończyło się wyrokiem orzekającym nieważność małżeństwa, zaś reszta znajduje się w toku dochodzeń sądowych. Prośba o unieważnienie była zwykle motywowana niezachowaniem formalności przy zapowiedziach. wadami fizycznemi jednego z małżonków itd. Obrońca węzła małżeńskiego wystęmujący stale przy tego rodzaju rozprawach (prowadzonych przez trybunał) w razie wyroku unieważniającego małżeństwo wnosił obowiązkowo odwołanie od wyroku, tak, że sprawa musiała przejść 3 instancje sądowe do czasu ostatecznego załatwienia.

O wyniku procesu w sprawie unieważnienia małżeństwa zawiadamia sąd kurję biskupią.

—o—

Rada wodna — odżyła.

Na podstawie ustawy o drogach wodnych powstała w Krakowie w r. 1925 przy województwie Rada wodna. mająca na celu **wydawanie opinji o ważnych sprawach gospodarstwa.** Rada odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prof. Dra Tad. Sikorskiego, przy udziale zainteresowanych czynników gospodarczych, między innymi sen. Adelmana.

Rada przyjęła regulamin czynności, przedłożony przez Ministerstwo robót publicznych. W myśl tego regulaminu. Rada wodna ma wydawać opinję w sprawach: odprowadzania wody ponad miarę powszechnego użytkowania. do wód płynących. **spławu tratew i spławu drzewa na wodach prywatnych, zawiązanie przymusowej spółki wodnej i t. d.** Dla ważnych spraw bieżących. mogą być ustanawiane przez Radę wodną **stałe komisje, którcby poddawały fachowemu rozpatrzeniu sprawy, przekazane przez Radę.**

Likwidacja komitetu odbudowy miast i wsi.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie obywatelskiego Komitetu odbudowy miast i wsi. Przewodniczył wiceprezes Komitetu, **sen. Adelman. Uchwalono Komitet zlikwidować, ponieważ spełnił on doniosłą rolę** organu doradczego dla państwowych urzędów odbudowy kraju, a w obecnych stosunkach dalsza jego działalność nie miałaby racji bytu.

Komitet, założony w r. 1917 dzięki bezinteresownej współpracy kilkunastu wybitnych architektów, wykonał wiele projektów odbudowy miast i wsi. oraz wydał dużo broszur i planów sytuacyjnych. Komitet uchwalił spieniężyć cały ten materjał, a uzyskaną sumę, w wysokości 20.000 zł., użyć **na rozpisanie konkursu,** dotyczącego rozwiązania kwestji mieszkaniowej w Polsce. Gdyby konkurs nie przyszedł do skutku. ma być utworzone z powyższej kwoty **stypendjum dla ucznia wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie na wyjazd zagranicę, w celach naukowych.**

—o—

Kraków, dnia 3. lutego.

Czwartek 3: św. Błażeja b. i m.
Piątek 4: św. Andrzeja Kors.
Piątek 4: wschód słońca o godz. 7.11, zachód o 16.38.

POGRZEB Ś. P. WŁADYSŁAWA GUMIENIAKA, przodownika policji i komendanta posterunku w Lanckoronie. odbył się w Krakowie przy licznym udziale delegacyj funkcjonarjuszy policyjnych z m. Krakowa i pow. wadowickiego. W pogrzebie wzięli udział: wojewódzki komendant policji insp. Pilch, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publ. w województwie krakowskiem radca Skarbek. komendant policji na Kraków nadkom. Maruniak oraz wielu oficerów policyjnych. W kondukcie niesiono liczne wieńce. Zmarły. liczący zaledwie lat 30. był wzorem obowiązkowości. Odpowiedzialne funkcje kierownika posterunku spełniał z niezwykłą sumiennością i mimo ciężkiej choroby płuc. pracował bez wytchnienia do ostatnich niemal dni. Umarł na gruźlicę. Zmarły pozostawił żal i jaknajlepsze wspomnienie wśród kolegów i przełożonych.

„TYDZIEŃ ABSTYNENCKI“ ROZPOCZĘTY. Wczoraj rozpoczął się na całym terenie Państwa Polskiego „Tydzień Abstynencki“, mający na celu walkę z alkoholizmem, tym największym wrogiem ludzkości. rujnującym rodziny i podkopującym byt Państwa. Hasło propagandy trzeźwości podjęte przez organizacje społeczne Wielkopolski a gorąco poparte przez Prymasa Polski ks. Arcybiskupa Hlonda. znalazło żywy oddźwięk w kołach młodzieży krakowskiej. która w tej dziedzinie pracy społecznej posunęła się daleko naprzód, dzięki niezmordowanym wysiłkom: ks. prezesa Kuznowicza i ks. Tomery. „Tydzień Abstynencki“ rozpoczął się wczoraj w Krakowie uroczystemi nabożeństwami. Młodzież przedefilowała ulicami miasta, niosąc transparenty z napisami propagującemi hasła trzeźwości, poczem podążyła w karnych zastępach do swych lokalów, gdzie prelegenci wygłosili odczyty na temat „Tygodnia trzeźwości“.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym wnioski nagłe, sprawy gruntowe i regulacyjne.

OTWARCIE WIELKIEJ PIEKARNI MECHANICZNEJ, jaką gmina m. Krakowa zakupiła od „Proletarjatu“. nastąpi w sobotę 5 bm. W otwarciu weźmie udział minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski. Nowa piekarnia miejska została faktycznie już uruchomiona i wypieka około 10.000 kg chleba dziennie. Gmina projektuje zwiększenie wypieku do 15.000 kg, przyczem nosi się z zamiarem wypiekania również pieczywa białego. W tym kierunku bada sytuację w mieście, porozumiewa się ze sklepami i jak słychać zdołała już sobie zapewnić licznych odbiorców. Plany magistratu masowego wypieku pieczywa zaniepokoiły właścicieli piekarń, którzy w nowem przedsiębiorstwie miejskiem dopatrują się groźnej konkurencji. Ponieważ termin kontraktu gminy m. Krakowa z intendanturą okręgu korpuśnego na dzierżawę dotychczasowej piekarni już minął — gmina ma zamiar starać się o kupno również i tej piekarni.

LEKARZE-DENTYŚCI BADAJĄ UZĘBIENIE DZIECI. Lekarze-dentyści dr. Grabczak i dr. Michalski badają uzębienie dzieci we wszystkich krakowskich szkołach powszechnych. W razie stwierdzenia złego stanu uzębienia, dzieci są odsyłane do ambulatorjum dentystycznego w miejskim urzędzie zdrowia, gdzie wspomniani lekarze za minimalnemi opłatami leczą dzieci. Młodzież korzysta masowo z dobrodziejstwa poradni. tak. że godziny od 2—4 pop., w ciągu których ambulatorjum jest otwarte, z trudem wystarczają na załatwienie kilkudziesięciu zgłaszających się dziennie dzieci.

UCIEKŁ Z DOMU Z POWODU ZŁEGO ŚWIADECTWA. P. Feliks Molenda. zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 151. zgłosił do w policji. że jego 13-letni syn Feliks wyszedł do szkoły 31 stycznia po świadectwo z domu i nie wrócił. Chłopiec spodziewał się złego świadectwa i niewątpliwie na tem tle dopatrywać się należy ucieczki z domu.

POŻAR. Wczoraj popołudniu zawezwano straż pożarną do domu przy ul. Jagiellońskiej L. 8. gdzie w mieszkaniu p. Eliny Baranowej zapaliła się ścianka drewniana od rozżarzonego pieca Straż ogień ugasiła Szkoda nieznaczna.

HERETYK W POTRZASKU. Policja aresztowała Franciszka Heretyka pod zarzutem kradzieży garderoby. Niósł on płaszcz damski, a na zapytanie posterunkowego skąd płaszcz pochodzi nie umiał dać wyjaśnienia.

—o—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Wiedza radosna“.
Piatek: „Uśmiech losu“ (popularne).
Sobota: „Wiedza radosna“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.
Czwartek: „Księżna Cyrkówka“.

REPERTUAR KONCERTOWY.
Niedziela 6: II Poranek symfoniczny.

—o—

REPERTUAR KIN.
SZTUKA: „Kochanka oficera ochrany“.
BAGATELA: „Białe noce“.
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi“.
WARSZAWA: „Wielka Parada“.
WANDA: „Wielka Parada“.
REDUTA: „Bohater areny“ (Arena zmysłów).
NOWOŚCI: „Jedynaczka króla miedzi“ i „10.000 narzeczonych“ (Buster Keaton).
PROMIEŃ: „Trujący czar“ (R. Valentino).

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek po raz 4-ty zabawna komedja A. Fraccaroli'ego „Wiedza radosna“ z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Uśmiech losu“ Włodz. Perzyńskiego.

SPORT.

Kraków.

ZAWODY HOCKEY'OWE CRACOVIA-CZARNI 1:1 (0:1).

Była to dobra lekcja techniki hockeyowej dla młodych zawodników krakowskich. „Czarni“ wystąpili w pełnym składzie, z którego wyróżniał się gracz reprezentatywny Polski, Strzelecki, oraz świetny Janelli, zdobywca bramki. Lwowianie nie wysilali się zbytnio i dali sobie narzucić od samego początku gry tempo ambitnie i lotnie grającej „Cracovii“ Bramkę dla białoczerwonych zdobył Michalek. Z drużyny krakowskiej wybijają się coraz bardziej Ziętkiewicz, Myszkowski i Szaflarski. — Pazdanowski jest dobrym przebojowcem, ale podczas biegu za często gubi krążek. Szaflarski II broni bramki ze spokojem i z dużem szczęściem. Sędziował dr Lustgarten, który uczył naszych graczy podczas matchu zasad gry. Najwyższy czas, aby wreszcie opublikować przepisy zawodów hockey'owych, które zostały tylko na maszynodrukach rozesłane sekcjom klubów przez Polski Zw. Hockey'u Lodowegol... Lód niezły, mimo temperatury roztopu. Widzów około 800. Organizacja dobra spoczywała w rękach kierownika sekcji hock. „Cracovii“ p. Szembeka i właściciela toru ślizgawkowego w Parku Krakowskim p. Weisa W niedzielę (dnia 6 bm.) rozegra „Cracovia“ rozstrzygający match z „Czarnemi“ we Lwowie

Warszawa.

II. ZIMOWE ZAWODY PŁYWACKIE

odbyły się w szkole pływania braci Kozłowskich, w porcie praskim, na dochód wdów po poległych policjantach. Przestrzeń wynosiła 33.5 m. Wyniki: 1) Chomentowski (21 m. 6 sek) 2) Pręciłło. W biegu seniorów: 1) Olszewski (37 m 6 s.); 2) Chłodziński (styl dowolny); 3) Gilewski (na wznak). W stylu korkociągowym osięgnął Wróblewski czas 38.8 s.; w stylu klasycznym dr. Maziowa—50.4 s.; w stylu dowolnym — Garczyński 50.1; P. Tratt osiągnął przestrzeń 67 m w czasie 1 m. 12 sek. sześcioma różnemi stylami (każdy styl po 10—12 m.)

MATCH HOCKEYOWY A. Z. S. I.—A. Z. S. II

zakończony wynikiem 5:0 dla starszej drużyny był pewną rewelacją sportową ze względu na występ polskich reprezentantów podczas mistrzostw Europy w Wiedniu. W bramce grał Czaplicki. Goale strzelili Tupalski (dwa), Żebrowski, Kowalski i Kuley.

DALSZY CIĄG TURNIEJU ZAPAŚNICZEGO,

który miał miejsce w cyrku przyniósł zwycięstwo Stolzenwaldemu (Niemcy) nad Rolandem (Bawarja) w 17 m.; Thompson (murzyn) pokonał Pogrzebę (G. Śląsk) w 15 m., a Buckheim (Saksonja), — Cordicana (Rumunja) w 19 min.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE

dla młodzieży, które odbyły się w Dolinie Szwajcarskiej dały wyniki: pp. Ledy i Lasota 19 pkt na 36 możliwych (jazda parami). W jeździe panów Noskiewicz osiągnął 39 pkt. na 60 możliwych.

ZAWODY O MISTRZOSTWO CZECHOSŁOWACJI

zakończone zostały dn. 30 bm. w N. Swecie. W biegu kombinowanych zwyciężył w I kl. Purkert (H. D. W.); 2) Willy Dick (H. D. W.); 3) Adolf Józef (H. D. W.); 4) Bim (C. S. K.). W II kl. przybył pierwszy Möhwald (H. D. W.); 2) Meergans (Slavia); 3) Czech (Polski Zw. Nar.).

Konkurs skoków przyniósł nast. wyniki: 1) Willy Dick (H. D. W.) 46 i 49 mtr. nowy rekord skoczni; 2) Purkort (H. D. W.) 43 i 48 mtr.; 3) Wende (H. D. W.) 44 i 47 mtr.; w drugiej klasie: 1) Meergans (Slavia) 39 i 42 mtr.; 2) Möhwald (H. D. W.) i 3) Pohl (H. D. W.).

Tytuł mistrza Czechosłowacji został odebrany na rok 1927/8 Mückenbrunowi (Polska) przez Purkerta (H. D. W.). W punktacji ogólnej następni: 2) Adolf (H. D. W.); 3) Bim (O. K. S. Vysoke), 4) Żytkowicz (P. Z. N.); 5) Krzeptowski (P. Z. N.) i 6) Sieczka (P. Z. N.); 7) Svendsen (LCK.): 8) Hansen (LSK); 9) Rozmus (P. Z. N.); 10) Koldowsky (CSK.). W II kl. Czech zajął III-cie miejsce.

Wyniki polskich narciarzy są sukcesem jeśli się zważy b. silną konkurencję ze strony niemieckich zawodników, którzy wystąpili w tym roku w zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji.

DOGRYWKI TURNIEJU HOCKEY'OWEGO WE WIEDNIU.

Wczoraj zawody hockey'u lodowego między drużyną Pragi a drużyną kombinacyjną Belgji i Polski zakończyły się zwycięstwem Pragi w stosunku 5:4 (3:2). Obrona polska i belgijska była słaba, jednakże wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwszym.

ŚMIERĆ POLSKIEGO SPORTOWCA.

Znany sportowiec Józef Kurnatowski-Mielżyński zmarł w Paryżu wskutek ciężkich ran odniesionych w Chamonix w czasie zawodów bobsleigh'owych. Ciało jego zostało dn. 1 bm. przewiezione do Polski, do rodziny w Poznańskie.

Kto jest obowiązany płacić podatek od lokali?

Ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. Nr. 94 dz. u. poz. 530, wprowadzony został podatek od lokali, z mocą obowiązującą od 1 sierpnia 1926 r. Podatek ten obowiązuje **w miejsce przepisów o podatku gminnym od lokali**, który wynosił 5% od czynszu podstawowego i państwowego podatku od lokali (na rozbudowę), który wynosił 6% od czynszu podstawowego, oraz podatku kwaterunkowego, który miał wynosić 4%, lecz pobierany jeszcze nie był. Łącznie zatem podatki te wynosiły **11%, względnie wynosić miały 15%.** Stopa nowego podatku od lokali wynosi 8%, z czego 4% przypada na rzecz gminy, 2% na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast a 2% na rzecz funduszu kwaterunkowego wojskowego.

Obecnie doręcza magistrat nakazy płatnicze na nowy 8%-towy podatek od lokali, który płatny jest w czterech równych ratach kwartalnych, płatnych za bieżący kwartał kalendarzowy w ciągu miesięcy lutego, maja, sierpnia i listopada każdego roku.

Podatkowi temu podlegają **wszelkiego rodzaju lokale na obszarze gmin miejskich.** Do opłaty tego podatku obowiązane są osoby fizyczne i prawne, zajmujące lokale.

Podatkowi temu **nie podlegają:**

1) budynki **fabryczne**, przeznaczone na cele przemysłowe, z wyłączeniem budynków mieszkalnych,

2) lokale w domach **nowowybudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r.** przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów, tudzież budowle, zwolnione od podatków w myśl art. 1 ustawy z dnia 22-go września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 786).

3) lokale **czasowo niezamieszkane lub nieużytkowane** na cele przemysłowe, handlowe i t. p.,

4) mieszkania **jedno i dwupokojowe,** zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów,

5) lokale **jedno i dwuizbowe, zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże,** pobierające rentę inwalidzką i osoby pobierające wsparcie na starość i niemoc, oraz wsparcia z ubezpieczeń społecznych,

6) lokale zajmowane przez **dozorców domowych.**

W myśl art. 7 ustawy, podatek od lokali obowiązane są wymierzać i ściągać organa związków komunalnych miejskich bezpośrednio od lokatorów.

W myśl art. 8 ustawy, przysługuje płatnikowi od wymiaru podatku prawo wniesienia odwołania w ciągu dni 14.

Adwokat dr. Franciszek Mussil.

Z kraju i ze świata.

Odznaczenie polskich uczonych.

Czeskie Towarzystwo naukowe mianowało swoimi członkami następujących profesorów uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: prof. Arctowskiego, Bujaka i Ptasznika.

Zlikwidowanie organizacji komunistycznej.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały organizację komunistyczną w Choroszczy. Aresztowano 30 osób.

———o———

„MYŚL NARODOWA“ ZNOWU SKONFISKOWANA.

Z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowano nr. 3 „Myśli Narodowej“ za krytykę rządu, zawartą w artykule p. t. „Liberum Veto“, napisanym przez Al. Świętochowskiego.

WYROK W SPRAWIE FUKSA, ZAPŁATYŃSKIEGO I INNYCH.

Wczoraj sąd apelacyjny wydał wyrok w procesie o nadużycia przy poborze wojska. Ppułk. dr. Kazimierz Zapłatyński skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem roku i 8 miesięcy aresztu prewencyjnego. Nadto skazani zostali: Moszek Lejba Fuks — na rok więzienia. Sąd jednak uznał, że skazany karę już odcierpiał. Tak samo uznano, że karę odcierpiał sierż. Zygmunt Lisiecki, skazany na 6 miesięcy więzienia.

Odnośnie do ppł. dra Szareckiego i ppł. dr. Cz. Jankowskiego, sąd apelacyjny wyrok uniewinniający sądu okręgowego zatwierdził.

——— oOo ———

PIĘĆ RAZY PODPALANO.

Wczoraj w sądzie w Poczdamie trzykrotnie podkładano ogień. Po ugaszeniu pierwszego pożaru, straż musiała się wrócić, gdyż pożar powstawał w innej części gmachu. Dotychczas sprawców podkładania ognia nie wyśledzono.

POWÓDŹ W ARKANZAS.

Według doniesień w stanie Arkanzas wystąpiła z brzegów rzeka White i zalała olbrzymie obszary, niszcząc liczne zabudowania. 400 ludzi zostało bez dachu nad głową. Szkody wynoszą miljony dolarów. Dotychczas zatonęło w nurtach wezbranej rzeki 20 ludzi, w tem matka z 5-giem dzieci.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Na grobie Julji w Weronie.

Siedzę na placu dei Signori w Weronie i odpoczywam po trudach zwiedzania. Dokoła wielka cisza. Bawią się dzieci przy pomniku Dantego i czasem któreś głośniej zawoła. Gołębie gruchają i zlatują gromadkami na bruk, szukając okruszyn. Czasem cyklista przemknie jak cień, po gładkich taflach kamiennych. On jeden przypomina wiek dwudziesty.

Te same stoją gmachy. Palazzo della Ragione, którego fundamenty założono w 1183 roku, a potem tylko wspaniały krużganek dodano w podworcu. Trybunał, również stary, pałac możnych Scaligerich którzy od połowy XIII. wieku podestami obierani. Weroną rządzili dzielnie, wprowadzili ją w grono państw włoskich i zapewnili jej półtora wieku szczęścia i świetności. Taż sama wieża wysoka w wieczorne niebo się wznosi, ten sam na niej zegar wydzwania godziny. Te same fontanny sączą strumienie kryształowej wody. Tuż obok, bliziutko, na rynku delle Erbe, na tem demokratycznem i ruchliwem centrum Werony, gdzie przez dzień cały trwa na straganach handel, stoi jeszcze pręgierz i wisi łańcuch, do którego przykuwano zbrodniarzy, stoi jeszcze trybuna, skąd wygłaszano wyroki. A dalej, śpią w grobowcach książęta z rodu Scaligerich, wznosi się w wąskiej uliczce „pałac“ możnych Capulettich, pałac wysoki, wąski, ponury, raczej do twierdzy podobny Adyga mętnemi falami oblewa mury miasta i przeglądają się w niej, jak dawniej, zębate baszty Castello Vecchio, starorzymskie zwaliska areny, średniowieczne kościoły i pałace.

Wszystko, jak dawniej.

I mimowoli, gdy tak siedzę na cichym placu dei Signori, myśl odrywa się od rzeczywistości, od dnia dzisiejszego, płytkiego i szarego, a przenosi się — o! jakże łatwo w tem otoczeniu się przenosi — o pięć wieków wstecz... I widzę...

Oto ze starego zamku, wznoszącego nad brzegami Adygi swe dumne baszty, sunie pochód podesty. Pewnie uroczystość jaka: może turniej, może przyjęcie obcego poselstwa, może nabożeństwo dziękczynne lub rocznica jakaś w pięknej, romańskiej katedrze. Jadą na przedzie trębacze, powiewa chorągiew, idą pachołki w barwne szaty przybrani, hełmy i zbroje skrzą się w słońcu, i sam podesta na białym koniu nadjeżdża. A dokoła dworzanie, mieszczańskie możne rody, poważni mężowie, matrony w szatach wspaniałych, panie, od klejnotów i brokatów lśniące, dziewice w bieli... I oto ona — Julja Capuletti.

Na uroczystość z rodzicami przybyła, jaśniejąca pięknością i młodością, gdyż „czternastu wiosen jeszcze nie przeżyła“ i jest, jak pączek, co już, już listki swe otwiera do słońca, do życia. Przybyła z rodzicami na uroczystość, lecz wie, czuje, iż coś tu na nią czeka, coś, czego i ona całą swą duszą gorącą wyczekuje, co jej we krwi gra, co jej do ucha słodkie słowa szepce, płomieniem przelatuje po ciele...

Nagle spostrzegła Romea. I dość jednego spojrzenia, dość kilku zamienionych słów Jego jest na życie i śmierć, na wieczność całą. „Ja losy moje u stóp twoich złożę i w świat za tobą rzucę się odważnie“.

„Dziwny miłości początek, przez Boga!“.

Spadł piorun, uderzył grom, strzała wypuszczona z łuku Amora, trafiła w samo serce. I wystrzelił ku niebu cudny kwiat miłości. Miłości nad śmierć silniejszej i nad grób!

Bo po pięciuset latach, miłość ta żyje jeszcze — i w nas wszystkich się odzywa. I oto wędrujemy my, przybysze z czterech świata krańców, do grobowca Julji. A stając przed pustym jej sarkofagiem, pokłon oddajemy głęboki tkliwy, uszanowania pełen i czci — nie jej śmiertelnym szczątkom, które oddawna gdzieś w proch się obróciły, lecz Miłości.

Tej miłości, co słabą dziewczynę w mgnieniu oka zamienia w bohaterkę i kładzie jej w usta te mężne słowa: „Wszystko, na wspomnienie czego wprzód drżałam, spełnię bez trwogi, spełnię bez wahania“, co daje jej siłę do wychylenia strasznej czary. „O, mój Romeo! Na zdrowie twe piję!“.

Tej miłości, która płytkie banalne ludzkie istnienia, gdy na nie zstąpić raczy, opromienia niezrównanym blaskiem i wielkością.

Dziś sarkofag Julji stoi pusty, omszały i wyszczerbiony, w miejscu, gdzie dawniej był cmentarz Franciszkański i gdzie kościółek się wznosił. Teraz cmentarza ani śladu, mury klasztorne obrócone na mieszkania i składy i tylko wielki, ordynarny szyld ogłasza, że tu się znajduje „Tomba di Giulietta“. Baedecker zaś pisze, że wszystko to się przyczynia do zawiedzenia najbardziej romantycznej wyobraźni. Dla wyobraźni, zapewne, niema tu nic. Lecz dla serca — o, jakże wiele! Bo pusty sarkofag zarzucony jest kwiatami i mnóstwem kart wizytowych tych, którzy przychodzą tu składać hołd wielkiej Miłości. Bo dokoła schną wieńce u jej stóp rzucone, a księga, gdzie się nazwiska jej wyznawców zapisują, grubą jest i szczelnie zapisana.

W małym ogródku, który grób Julji otacza, pająki rozpinają swą przędzę wśród kolumn portyku. Cisza tu wielka i smutna, gdyż smutne jest wszystko na tej ziemi, ale nie jest to smutek śmierci. Z pustego grobowca, z kartek i wieńców i z grubej pamiątkowej księgi idzie głos mówiący z pokolenia w pokolenie: „Byłam, jestem i będą!“. A rozmiłowany duch Julji mu wtóruje. I chociaż złoty posąg, przyobiecany jej przez zjednanego wreszcie wroga, może nigdy nie był ulany, jej pomnik będzie wieczny!... Wystawiony jest w sercu miljonów.

Werona, 1927. **Romsz.**

Myśli Japończyka o Polsce.

(Dr Leopold Caro. „Myśli Japończyka o Polsce“. Nakł. Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1927).

Czytelnicy „Głosu Narodu“ pamiętają zapewne dobrze feljetony, umieszczane pod tym tytułem na jego szpaltach w roku ubiegłym. Pisane niezmiernie interesująco i barwnie, pełne rzutów oka w odmienną duszę Wschodu, pełne oryginalnych myśli o znaczeniu, o roli, o przyszłości Polski w świecie, wzbudziły powszechne zainteresowanie i do dziś stają mi żywo w myśli. Toteż z radością dowiedziałem się, że autor zebrał je, uzupełnił i rozszerzył — i wydał w formie książki, która napewno rozejdzie się szeroko.

Książka składa się właściwie z dwu części: z „myśli“ i „listów“ Japończyka, oraz z kilku prac cennych i wartościowych, podanych od autora bezpośrednio, łączących się zresztą ideowo z „myślami“.

Nie mam zamiaru podawać tu historji znajomości autora z „baronem Yoshi“. Właściwą treścią książki jest nie fabuła, ale sąd o stosunkach Polski, obecnych i przyszłych, wewnętrznych i zewnętrznych. Niezmiernie charakterystyczne są uwagi dotyczące istoty nacjonalizmu, — oraz stosunku nacjonalizmu do katolicyzmu i do chrześcijaństwa wogóle. Wypowiedziane w „myślach“ zdania nieomal zupełnie pokrywają się z poglądem chrześcijańskospołecznym na tę kwestję, stając w rażącej sprzeczności z pojęciami nacjonalistów, obcych, czy naszych. Nie w zupełności podzieliłbym może zdanie wypowiedziane o idei Zjednoczonych Stanów Europy, której właściwe tło leży gdzieindziej, w układzie stosunków gospodarczych i ich rozwoju. Równie śmiałe i odmienne jest zdanie o wpływie Europy na inne kontynenty, o „kurateli Europy nad Azją i nad Afryką“, oraz o nieobciążeniu naszego konta w stosunku do ludów, te lądy zamieszkujących. — Nie da się zaprzeczyć, że wpływ Europy na nie był niezawsze dodatni, ale jednak przeważnie prowadził je ku rozkwitowi i postępowi, nietylko ekonomicznemu i społecznemu, ale przedewszystkiem kulturalnemu. Z Europy szedł chrystjanizm i katolicyzm, nasza idea wolności. Europa łagodziła i usuwała niewolę, poddaństwo, barbarzyństwo. Niemniej w bliższej czy dalszej parspektywie leży stanowczo cofnięcie się Europy przynajmniej z odleglejszych i bardziej kulturalnie zaawansowanych krajów. Tu „myśli“ są rzutem oka w przyszłość.

Równie cenne i wartościowe są ustępy, dotyczące katolicyzmu, oraz kwestji żydowskiej.

Te nieułożone, ale w toku rozmowy sypane myśli są liczne i bogate, choć nieuporządkowane, jak zresztą być musi z samego założenia książki, — zbyt liczne i zbyt bogate, by je tu wyszczególnić. Ale raz jeszcze podkreślić pragnę wielość poruszonych kwestji i oryginalne ich potraktowanie.

Dołączone cztery prace „Potrzeba poczucia państwowości u nas“, „Stanisław Szczepanowski“, „Solidaryzm a spółdzielczość“, „Nasze położenie gospodarcze a nauka św. Tomasza z Akwinu“ mówią samymi tytułami o swej treści. Zbyt znane jest nazwisko prof. Cara, zbyt znane jego poglądy, abym miał je polecać. Sądzę bowiem, że książka rozejdzie się szeroko i, że każdy czytelnik zapozna się z nią bezpośrednio.

St. Bryła.

List do „Głosu Narodu“.

Jeszcze o Akademji ku czci Matki Darowskiej. Czy była założycielką Zgromadzenia Niepokalanek.

Na cześć Matki Marceliny Darowskiej odbyła się w Krakowie uroczysta Akademja w auli Uniw. Jag. dnia 30 stycznia przy licznym współudziale uczestników elity duchowej i kulturalnej miasta.

W przepięknej mowie swojej O. **Żukiewicz** zarysował życie Matki Marceliny od dni dziecięcych znaczonych już wyraźnem dążeniem do Boga aż do chwili ostatniej, w której z pełnem żniwem czynu odeszła z tego świata. Z prawdziwem wyczuciem i znajomością życia wnętrznego ujął Jej głęboki wnętrzny mistycyzm — mistycyzm bez czułostkowości, oparty na wnętrznych światłem Bożem rozjaśnionych przeżyciach. Uwydatnił trafnie, jak nie tonąc biernie w ascezie, z niej czerpała moc czynu, dlatego też stała się założycielką czy współzałożycielką Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i licznych jego domów po Polsce rozsianych.

Z kolei p. **Dynowska** imieniem kobiet polskich podkreśliła zasadnicze znaczenie postaci Matki Marceliny, jednej z tych wielkich, które w kolei wieków albo jak Jadwiga fundowały podwaliny wielkiego państwa polskiego ofiarą i wyrzeczeniem własnem albo podtrzymywały budowę jego niemniejszym czynem i zaparciem siebie — i zaznaczyła przodowniczość Matki Marceliny w dobie, w której kobieta polska uzyskawszy prawa polityczno sięga po ciężką odpowiedzialność.

Prof. **Zalęski** przedstawił szybki rozwój dzieła Matki Marceliny i powstawanie domów w Jazłowcu, Jarosławiu, Niżniowie, Nowym Sączu, a pod zaborem rosyjskim w Słonimie i Szymanowie, gdzie pod grozą prześladowania i katorgi ukrywając się przeprowadzały Siostry dzieło wychowawcze, misyjne i narodowe, jednym duchem jednocząc rozdarte dzielnice. W końcu uwydatnił moc tego ducha Matki dalej krzewiącego dzieło Boże i narodowe. (Po śmierci Jej w dobie wolnej Polski powstały domy w Maciejowie i Wirowie).

P. Helena **d'Abancourt** imieniem Zjednoczenia Koleżeńskiego Jazłowieckiego zarysowała stosunek macierzyński Matki Marceliny do zastępów sióstr i wychowasek oraz znaczenie doniosłe przez nią zorganizowanego wychowania, które wyposażywszy wychowanki w zapał i środki myślowe do dalszych studjów ustalało w nich zasady moralne i społeczne — nieodzowne podstawy rozwoju moralnego charakterów i narodu — skłaniało ono nietylko do urabiania własnej duszy, ale do podjęcia haseł koniecznych przy budowaniu domu ojczystego, jak: odpowiedzialność, uczciwość bezinteresowność czynu dobrego i jedność narodowa, którą Matka nakazem spuścizny głosiła na równi z wielkimi duchami przodowniczymi w narodzie.

W odpowiedzi zaś tak sprawozdawcy, jak autorce komunikatu nadesłanego szanownej Redakcji (p. A. R. czyli pani Rusanowskiej z domu Karskiej) śmiem odpowiedzieć, że ani w komunikatach naszych, ani na Akademji moment polemiczny nie był poruszany. Ojciec Żukiewicz natomiast zaznaczył krótko, że Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. P. ma dwie założycielki — a ponieważ jedna z nich Matka Karska umarła, wykonanie w całej pełni tego dzieła jak i założycielstwo przyznał Matce Marcelinie Darowskiej.

Nie zapuszczając się w polemikę, do której byłoby aż nadto materjału tak drukowanego jak rękopiśmiennego, zacytuję tylko ustęp z „Żywota Matki Karskiej“ ks. Hieronima Kajsiewicza, a raczej materjałów wydanych przez p. Szymona Karskiego, mówiąc nawiasem, bardzo nieumiejętnie tak pod względem znajomości, jak i ścisłości wydawniczej źródeł historycznych.

Na stronie 216 czytamy, że roku 1853 czy z początkiem 1854 O. Jełowicki pisze do O. Kajsiewicza, że zwraca do niego Marcelinę, która „ślubowała Bogu służyć we świętej powściągliwości w mającem się założyć Zgromadzeniu“. Widoczno z tych słów, że w chwili przybycia do Rzymu i zbliżenia się Matki Marceliny do M. Karskiej i O. Kajsiewicza nie było, ale dopiero **miało być założone Zgromadzenie** i że Matka Marcelina nie przystępowała do czegoś gotowego, ale do czegoś, co przez wzajemną wymianę myśli, a po wyjeździe koniecznym Matki Marceliny przez wymianę pisemną przy wspólnych wysiłkach się krystalizowało. Słusznie więc O. Kajsiewicz rozpoczyna rękopiśmienną monografję swoją **Siostry Niepokalanego Poczęcia:** „Jak pierwszym Bratem Zmartwychwstania Pańskiego, choć nie założycielem był Bohdan Jański, tak pierwszą siostrą Niepokalanką chociaż nie fundatorką była Józefa Karska“. Świadectwo zda się najkompetentniejsze.

Wydanie zaś wszystkich dopiero pism ustali niezaprzeczenie miarę współudziału każdej z tych świętych dusz w założeniu Zgromadzenia, dla których żywić musimy pamięć i cześć!

Helena d'Abancourt.

HUMOR.

Humor u różnych narodów.

Pewien profesor amerykański, dociekający jaki gatunek humoru właściwy jest każdemu narodowi, zestawia następujące kategorje dowcipów:

Anglik dowcipkuje na temat: całusów, przegranych zakładów, gry w golfa, pijaków i teściowych. Francuza pobudzają do śmiechu żarty o żołnierzach, mamkach, niemieckich turystach i — teściowych. Niemiec za przedmiot „wiców“ obrał sobie roztargnionych profesorów, leitnantów, mężów, którzy zapomnieli klucza, kucharki i — teściowe. Włoch drwi najchętniej z kapeluszy damskich, fiakrów neapolitańskich i — z teściowej. Amerykanin chętnie śmieje się ze wszystkiego, ale za najśmieszniejsze uważa: sztywnego Anglika, biednego kupca, zdławionego przez potężny trust, limoniadę zawierającą wódkę (na tle prohibicji...), włoskich kataryniarzy, no i — teściowę. Polaka rozwesela tylko — teściowa.

Jak z tego zestawienia widać, mają narody przeróżne mody, ale teściowa jest niezmiennie i wszędzie — kozłem ofiarnym.

Kronika rzymska.

W dniu 18 b. m. Ks. Prałat Florczak odprawił Mszę św. żałobną za spokój **duszy ś. p. Zdzisława Skrzyńskiego,** ojca ambasadora polskiego przy Stolicy Apostolskiej. Obecni byli: Ks. Biskup Dubowski, członkowie Ambasady i Poselstwa, oraz sporo osób z kolonji polskiej w Rzymie.

Dnia 28 stycznia, jako w setną rocznicę urodzin Matki Marceliny **Darowskiej,** założycielki Zgr. Niepokalanego Poczęcia, odbyło się nabożeństwo za spokój jej duszy, w Bazylice N. P. Większej (Santa Maria Maggiore) w kaplicy Borghese, staraniem b. uczennic Koła Zjednoczenia Jazłowieckiego.

Księżna Marja z Branickich **Radziwiłłowa** w swoim pięknym pałacu przy Via Boncompagni, wydała na cześć J. Em. Kardynała Ceretti, b. Nuncjusza we Francji, obiad na 18 osób. Obecni byli: Książę Chigi Albani, Wielki Mistrz Conclave, Ks. Szambelan Wróblewski, p. Perłowski Chargé d'Affaires Ambasady polskiej, Margr. Marignoli z małżonką, Hr. Romanostwo Rzyszczewscy i inni. Po obiedzie odbyło się przyjęcie dla kilkudziesięciu osób, przeważnie z kolonji polskiej.

We czwartek dnia 27 w hotelu Plaza, dał p. **Perłowski** śniadanie powitalne dla **p. Romana Knolla,** nowego Posła polskiego przy Kwirynale, na którem byli: Ks. Radziwiłłowa, Ks. Albrecht Radziwiłł, Ambasador francuski i pani Doulcet, Amb. belgijski i pani Ypersele de Strihou, Minister pełn. rumuński i pani Pennescu, Minister pełn. serbski p. Simitch, wszyscy akredytowani przy Stolicy Apostolskiej. Poseł Knoll ma w najbliższych dniach wręczyć swoje listy uwierzytelniające Prezydentowi Ministrów Mussoliniemu, poczem będzie przyjęty na specjalnej audjencji przez króla.

W ubiegły czwartek rozpoczął szereg wykładów z literatury polskiej, profesor Uniwersytetu poznańskiego p. **Roman Pollak,** który przez lat kilka przebywał w Rzymie, a w roku zeszłym ukończył okres romantyzmu aż po rok 63-ci. W tym sezonie mówić będzie o literaturze naszej współczesnej, a więc o Sienkiewiczu, Konopnickiej, Prusie, Żeromskim, Reymoncie i innych.

Profesor Pollak jest dobrze znanym w Rzymie, nie tylko jako znakomity znawca naszej literatury, ale także jako poprawnie i płynnie władający językiem włoskim. Wykłady jego miały wielkie i zasłużone powodzenie wśród publiczności włoskiej, która miała sposobność słyszeć go bądź w sali Uniwersytetu tutejszego, bądź w „Lyceum rzymskiem“, a także w innych miastach jak we Florencji, Turynie, Medjolanie i t. p., dokąd jeździł na specjalne zaproszenie i gdzie zapoznawał Włochów ze skarbami naszej literatury.

Wykłady jego odbywać się będą co czwartek, w sali Hospicjum św. Stanisława. Szkoda tylko, że sala zbyt mała nie może wygodnie pomieścić takiej liczby słuchaczów, jaka pragnęłaby być obecną.

M. N.

Rzym, w styczniu 1927 r.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.